

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/42482,Odznaczenia-panstwowe-dla-Polakow-ratujacych-Zydow-podczas-II-wojny-swiatowej.html>
26.04.2024, 07:18

Odznaczenia państwowe dla Polaków ratujących Żydów podczas II wojny światowej





















↓
PALM SPRINGS CALIFORNIA
U.S.A

MOJE IMIĘ I NAZWISKO PRZED WOJNĄ BYŁO GOLA WEITZ.
URODZIŁAM SIĘ 14 MAJA 1937 ROKU W MIEŚCIE KATOWICE,
POLSKA.
OBECNIE JESTEM NIEZDOLNA DO PRACY, BO JESTEM INWALIDKA.
W ROKU 1942 MIAŁAM 5 LAT. JA Z MOJĄ RODZINĄ UKRYWALIŚMY SIĘ W LASACH PRZEZ 6 MIESIĘCZ. PODCZAS POBYTU W LESIE MOJ OJCIEC HERMAN I MOJ WUJEK MOJŻESZ WYCHODZILI Z LASU, ABY ZNALEZĆ ŻYWNOSĆ DLA RODZINY.
RODZINA NIEDZIELA SPRZEDAWAŁA IM KARTOFLE, BO CHCIELI NAM POMÓC. TO BYŁO DLA NICH WIELKIE RYZYKO, BO BYŁO ZABRONIONE OKAZAĆ POMÓC ŻYDOM.
PEWNEGO DNIA NIEMCY OKRĄŻALI LASY, W KTÓRYCH JA I MOJA RODZINA UKRYWALIŚMY SIĘ. MYŚMY UCIEKLI DO RODZINY NIEDZIELA. BYŁO NAS 8 (OSIEM) OSÓB. PÓTEM DOŁĄCZYLI SIĘ JESZCZE DWIE OSOBY. BYŁO NAS RAZEM 10 (DZIESIĘĆ) OSÓB
EUGENIUSZ NIEDZIELA BYŁ PIERWSZY, KTÓRY POWIEDZIAŁ, ŻE MOŻEMY SIĘ U NICH SCHRONIĆ.

↓
CAŁA RODZINA NIEDZIELA POMAGAŁA NAM UKRYWAĆ SIĘ. CZŁONKOWIE RODZINY NIEDZIELA, KTÓRZY POMAGALI NAM BYLI:

EUGENIUSZ NIEDZIELA, LAT 32, MAŻ WALERIA
WALERIA NIEDZIELA, LAT 30, ŻONA EUGENIUSZA
TEOFILA NIEDZIELA, LAT 55, MATKA EUGENIUSZA
ICH ZAWÓD - ROLNICY

LUDZIE, KTÓRZY SIĘ UKRYWALI, BYLI:

1. HERMAN WEITZ - MAŻ CHUMY WEITZ
2. CHUMA WEITZ - ŻONA HERMANA
3. GOLA WEITZ - CÓRKA HERMANA I CHUMY, WIEK 5 LAT.
4. MONEK WEITZ - SYN HERMANA I CHUMY, WIEK 9 LAT.
5. MOJŻESZ WEITZ, BRAT HERMANA, WUJEK GOLI WEITZ
6. HELENA WEITZ, ŻONA MOJŻESZA, CIOTKA GOLI
7. TOBI WEITZ, SYN MOJŻESZA I HELENY - KUZYNKA GOLI
8. ROSE WEITZ, CÓRKA MOJŻESZA I HELENY, WIEK 5 LAT
9. SZŁOMO SCHMIDT, WUJEK GOLI, WIEK 9 LAT
10. SARA SCHMIDT, CIOTKA GOLI, SZWAGIER HERMANA, SIOSTRA HERMANA WEITZ

↓
PALM SPRINGS CALIFORNIA
U.S.A

MOJE IMIĘ I NAZWISKO PRZED WOJNĄ BYŁO GOLA WEITZ.
URODZIŁAM SIĘ 14 MAJA 1937 ROKU W MIEŚCIE KATOWICE,
POLSKA.
OBECNIE JESTEM NIEZDOLNA DO PRACY, BO JESTEM INWALIDKA.
W ROKU 1942 MIAŁAM 5 LAT. JA Z MOJĄ RODZINĄ UKRYWALIŚMY SIĘ W LASACH PRZEZ 6 MIESIĘCZ. PODCZAS POBYTU W LESIE MOJ OJCIEC HERMAN I MOJ WUJEK MOJŻESZ WYCHODZILI Z LASU, ABY ZNALEZĆ ŻYWNOSĆ DLA RODZINY.
RODZINA NIEDZIELA SPRZEDAWAŁA IM KARTOFLE, BO CHCIELI NAM POMÓC. TO BYŁO DLA NICH WIELKIE RYZYKO, BO BYŁO ZABRONIONE OKAZAĆ POMÓC ŻYDOM.
PEWNEGO DNIA NIEMCY OKRĄŻALI LASY, W KTÓRYCH JA I MOJA RODZINA UKRYWALIŚMY SIĘ. MYŚMY UCIEKLI DO RODZINY NIEDZIELA. BYŁO NAS 8 (OSIEM) OSÓB. PÓTEM DOŁĄCZYLI SIĘ JESZCZE DWIE OSOBY. BYŁO NAS RAZEM 10 (DZIESIĘĆ) OSÓB
EUGENIUSZ NIEDZIELA BYŁ PIERWSZY, KTÓRY POWIEDZIAŁ, ŻE MOŻEMY SIĘ U NICH SCHRONIĆ.

↓
CAŁA RODZINA NIEDZIELA POMAGAŁA NAM UKRYWAĆ SIĘ. CZŁONKOWIE RODZINY NIEDZIELA, KTÓRZY POMAGALI NAM BYLI:

EUGENIUSZ NIEDZIELA, LAT 32, MAŻ WALERIA
WALERIA NIEDZIELA, LAT 30, ŻONA EUGENIUSZA
TEOFILA NIEDZIELA, LAT 55, MATKA EUGENIUSZA
ICH ZAWÓD - ROLNICY

LUDZIE, KTÓRZY SIĘ UKRYWALI, BYLI:

1. HERMAN WEITZ - MAŻ CHUMY WEITZ
2. CHUMA WEITZ - ŻONA HERMANA
3. GOLA WEITZ - CÓRKA HERMANA I CHUMY, WIEK 5 LAT.
4. MONEK WEITZ - SYN HERMANA I CHUMY, WIEK 9 LAT.
5. MOJŻESZ WEITZ, BRAT HERMANA, WUJEK GOLI WEITZ
6. HELENA WEITZ, ŻONA MOJŻESZA, CIOTKA GOLI
7. TOBI WEITZ, SYN MOJŻESZA I HELENY - KUZYNKA GOLI
8. ROSE WEITZ, CÓRKA MOJŻESZA I HELENY, WIEK 5 LAT
9. SZŁOMO SCHMIDT, WUJEK GOLI, WIEK 9 LAT
10. SARA SCHMIDT, CIOTKA GOLI, SZWAGIER HERMANA, SIOSTRA HERMANA WEITZ

CI SZLACHTNI LUDZIE RYZYKOWALI SWOJE ZYCIE
CODZIENNIE. OTRZYMALI BARDZO MAŁĄ KOMPENSATĘ.
MYŚMY PISALI TROCHE PIENIĘDZY I UBRANIA, TYLE ILE
MOGLIMY SOBIE POZWOLIĆ
PO WOJNIE MOI RODZICE STAŁE PRZYPOMINALI NAM, JAK BARDZO
RODZINA NIEDZIELA: WALERIA, JEJ MAŁE EUGENIUSZ
I MATKA EUGENIUSZA TEOFILA POMOCILI UKRYWAĆ
NAS I ŻE ONI NAS URATOWALI!
MYŚMY SIĘ RUDZIALI JAKO PRZYJACIELE CZULIMY DLA
NICH NIEOPISANA WZIĘCZNOŚĆ.

RODZINA NIEDZIELA: WALERIA EUGENIUSZ
I TEOFILA

ZASŁUGUJĄ NA TO ABY IM PRZYJACIOM ODZNACZENIE
"SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA"

2 POWAZANIEM

SUBSCRIBED AND PRINTED TO ORDER BY
THIS DAY OF FEBRUARY 1993
MICHAEL PUBLISHER



2 Luty, 1993
2 strona

Bracia mamy byli o tym samym czasie w lesie, Rodzicom moim udało się skontaktować z nimi i nawet udało się im posłać braciom mamy trochę pieniędzy. Pan Niedziela z narazieniem własnego życia dostarczał im żywność. Po jakimś czasie Niemcy okrzykli nas, zabili dużą ilość Żydów i znowu jakimś cudem udało się braciom mamy uciec do rodziny Niedziela, błagając ich żeby pozwolili im się przespacerować przez jedną noc. Ludzie ci kierowani wyłącznie litością i dobrocią nie myślał o konsekwencjach, zabrali ich do siebie, i tam zostali aż do wyzwolenia.

Bracia mamy dowiedzieli się w jak niebezpiecznym miejscu moi rodzice się znajdują, i za zgodą pana Niedzieli posłano człowieka po rodziców. Słachetność, poświęcenie i oddanie rodziny Niedziela jest nie do opisania.

Od zimy 1942go roku aż do 1944go roku po największej części przebywali w stajni. Z narazieniem własnego życia i rodziny swojej pani Waleria żyła dziesięcioro dodatkowych ludzi. Żyła w ciągłym strachu przed sąsiadami którzy byli podejrzliwi, bo to samo niebezpieczeństwo groziło jej od sąsiadów jak też od Niemców, ale madra i dzielna pani Waleria, BOG natchnął właściwą odpowiedź.

Bracia mamy wykopali schron pod chlewem, gdzie ukrywali się w czasie niebezpieczeństwa. Zdrzyło się że Niemcy patrolowali wies przez kilka dni, to wtedy musieli ten czas przetrwać w schronie. Miejsce było bardzo ciasne, a najwięcej cierpieli dzieci z braku powietrza. W dodatku swinia chodzila im nad głowa i zalałowała się.

Był wypadek że kilku S.S. żołnierzy weszło do domu rodziny Niedziela. Widząc przez szparę od stajni, wszyscy wskoczyli do schronu. Będąc w środku zauważyli że pamiętnik ojca brakuje, był w teckce razem z dziśsiaciami lyzkami. W ostatniej chwili wujek wyskoczył ze schronu, sięgnął po teckę, i zaledwo zamknął zamaskowane dzwiczki od schronu, horda E.S. wpadła do stajni, przewrocili wszystko do góry nogami.

Na szczęście nie mogli ich znaleźć bo swinia chodzila na schronie. Gdyby Niemcy znaleźli teckę z pamiętnikiem, który był pisany w języku żydowskim byłiby zabili moja rodzinę wraz z rodziną Niedziela.
(Pamiętnik ojca jest w mojej posiadłości)

Po odejściu Niemców pani Niedziela natychmiast się zjawila w stajni. Otworzyła drzwi od chlewa by się podzielić ta dobra wiadomość. Widząc mojego ojca modlącego się w kacie pani Waleria powiedziała te słowa: Jak pan Schmidt się modli to się nam nic złego nie stanie. Co będzie z Wami to również z nami.

2 Luty, 1993
2 strona

Bracia mamy byli o tym samym czasie w lesie, Rodzicom moim udało się skontaktować z nimi i nawet udało się im posłać braciom mamy trochę pieniędzy. Pan Niedziela z narazieniem własnego życia dostarczał im żywność. Po jakimś czasie Niemcy okrzykli nas, zabili dużą ilość Żydów i znowu jakimś cudem udało się braciom mamy uciec do rodziny Niedziela, błagając ich żeby pozwolili im się przespacerować przez jedną noc. Ludzie ci kierowani wyłącznie litością i dobrocią nie myślał o konsekwencjach, zabrali ich do siebie, i tam zostali aż do wyzwolenia.

Bracia mamy dowiedzieli się w jak niebezpiecznym miejscu moi rodzice się znajdują, i za zgodą pana Niedzieli posłano człowieka po rodziców. Słachetność, poświęcenie i oddanie rodziny Niedziela jest nie do opisania.

Od zimy 1942go roku aż do 1944go roku po największej części przebywali w stajni. Z narazieniem własnego życia i rodziny swojej pani Waleria żyła dziesięcioro dodatkowych ludzi. Żyła w ciągłym strachu przed sąsiadami którzy byli podejrzliwi, bo to samo niebezpieczeństwo groziło jej od sąsiadów jak też od Niemców, ale madra i dzielna pani Waleria, BOG natchnął właściwą odpowiedź.

Bracia mamy wykopali schron pod chlewem, gdzie ukrywali się w czasie niebezpieczeństwa. Zdrzyło się że Niemcy patrolowali wies przez kilka dni, to wtedy musieli ten czas przetrwać w schronie. Miejsce było bardzo ciasne, a najwięcej cierpieli dzieci z braku powietrza. W dodatku swinia chodzila im nad głowa i zalałowała się.

Był wypadek że kilku S.S. żołnierzy weszło do domu rodziny Niedziela. Widząc przez szparę od stajni, wszyscy wskoczyli do schronu. Będąc w środku zauważyli że pamiętnik ojca brakuje, był w teckce razem z dziśsiaciami lyzkami. W ostatniej chwili wujek wyskoczył ze schronu, sięgnął po teckę, i zaledwo zamknął zamaskowane dzwiczki od schronu, horda E.S. wpadła do stajni, przewrocili wszystko do góry nogami.

Na szczęście nie mogli ich znaleźć bo swinia chodzila na schronie. Gdyby Niemcy znaleźli teckę z pamiętnikiem, który był pisany w języku żydowskim byłiby zabili moja rodzinę wraz z rodziną Niedziela.
(Pamiętnik ojca jest w mojej posiadłości)

Po odejściu Niemców pani Niedziela natychmiast się zjawila w stajni. Otworzyła drzwi od chlewa by się podzielić ta dobra wiadomość. Widząc mojego ojca modlącego się w kacie pani Waleria powiedziała te słowa: Jak pan Schmidt się modli to się nam nic złego nie stanie. Co będzie z Wami to również z nami.





- Państwa bliscy należą do tej części Polaków, którzy w najtrudniejszych czasach zachowali się jak trzeba - powiedział do rodzin odznaczonych w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jaśle zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr Mateusz Szpytma podczas uroczystości wręczenia odznaczeń państwowych, przyznanych przez Prezydenta RP Polakom ratującym Żydów.

Dr Mateusz Szpytma wręczył w Małopolsce (26 października 2017) i na Podkarpaciu (27 października 2017.) odznaczenia państwowe przyznane przez Prezydenta RP Polakom ratującym Żydów podczas II wojny światowej.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali pośmiertnie:

w powiecie gorlickim:

- **Karol, Waleria i Jan Jamrowie** - odznaczenie odebrał Jerzy Augustyn (zięć Jamrów)
- **Adam i Stanisław Czajkowie** oraz **Maria i Zygmunt Kmieciowie** - odebrała Halina Kopij (córka Kmieciów)
- **Jan Cieluch** - odebrał Jan Cieluch (wnuk)

w powiecie jasielskim:

- **Eleonora i Stanisław Goleniowie** - odebrał Adam Goleń (syn)
- **Waleria Niedziela i Teofila Niedziela** - odebrała Teresa Sojka (córka i wnuczka)
- **Julia Twardzik** - odebrał Jan Twardzik (mąż).

Jednym z odznaczonych przez Prezydenta RP w powiecie gorlickim jest **Jan Cieluch** - zmarły w 1956 r. polski polityk, działacz ruchu ludowego (współpracował z Wincentym Witosem), poseł do Sejmu Krajowego Galicji oraz Sejmu II Rzeczypospolitej. W okresie okupacji niemieckiej w jego gospodarstwie ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem wraz z rodziną profesor Hugo Steinhaus - wybitny polski matematyk żydowskiego pochodzenia,

profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, współtwórca lwowskiej szkoły matematycznej. Steinhaus przeżył wojnę i w 1945 współorganizował wrocławskie środowisko naukowe.

W powiecie jasielskim Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowane zostały m.in. **Waleria Niedziela i Teofila Niedziela**. Rodzina Niedzielów mieszkała w Markuszowej koło Strzyżowa, na Podkarpaciu. W ich gospodarstwie schronienie znalazło dziesięć osób: Herman i Chuma Weitzowie z dziećmi – Golą i Monkiem, Mojżesz i Helena Weitzowie oraz ich dzieci – Rose i Tobi, a także Sara Schmidt i jej mąż Salomon (wszyscy uciekli z Getta we Fryszaku). Latem 1943 r. pod dom Niedzielów podjechali żandarmi i kilku granatowych policjantów. Ktoś prawdopodobnie doniósł. Jako podejrzany o ukrywanie Żydów Eugeniusz Niedziela – głowa rodziny – został skazany na pobyt w obozie pracy w Szebniach pod Jasłem. Jego żona Waleria i matka Teofila kontynuowały opiekę nad Żydami pozostającymi w Markuszowej. Ukrywani doczekali końca wojny i wyjechali do USA.